

# Walentynkowa Akcja charytatywna „Podziel się sercem”



Zaczęło się od poferyjnej rozmowy w klasie. Maja i Oliwia znalazły w internecie informację o zbiórce pieniędzy dla Franka Surdela chorego na SMA. Jedna z dziewczyn nawet zaangażowała się, sprzedając zrobione przez siebie bransoletki. A co by można osiągnąć, gdyby tak cała szkoła coś zorganizowała? Tą myślą podzieliły się z wychowawczynią, ta rzuciła temat w pokoju nauczycielskim. Pani wicedyrektor też już słyszała o akcji, wyraziła przychylność. Kilku nauczycieli podjęło temat. Zaczęły się pierwsze plany, którym towarzyszyło współczucie: „Matko, muszą zebrać dziesięć milionów”. To nawet dla nas, przyzwyczajonych do sukcesów WOŚP, kwota niewyobrażalna i, wobec tego, prawie namacalnie odczuwane poczucie bezradności rodziców Franka. Zatem, do dzieła....



Serce rośnie, kiedy patrzyliśmy na ruch, jaki uczynił się na szkolnych korytarzach w dni walentynkowego tygodnia. Zaczęło się od wielkiego świetlistego sercowego łańcucha, które zostało rozpięte na barierkach.

Miejsca pod sercem szybko zapełniły stoliki z przygotowanymi przez uczniów niespodziankami. Każdego dnia dominowało co innego. Jako pierwsze pokazały się walentynkowe kartki, w produkcję których zaangażowali się uczniowie z kilku klas.



Potem doszły mydełkowe upominki, przygotowane przez siódmoklasistów, a Natałka ofiarowała ręcznie szyte kwiatki w komplecie z serduszkami,



które trafiły na kramik rękodzielniczy i razem z zawieszkami, bransoletkami i kolczykami powiększały zyski akcji.



Jednak prawdziwy ruch zaczął się wówczas, gdy wkroczyły na scenę walentynkowe pyszności: babeczki, ciasteczka, pierniczki pięknie zapakowane, serduszkowy popcorn, no i oczywiście, gorąca czekolada.



Klasa 8b już kolejny raz uszczęśliwiła szkolną gawiedź pysznym, czekoladowym napojem.



Ósmoklasiści uwijali się jak w ukropie, by zrealizować wszystkie zamówienia, a przerwa taka krótka.



Miło było spotkać się przy walentynkowym bufecie, zwłaszcza, że cel tak szczytny.



I chociaż to prawie niemożliwe,

wszystko zostało  
sprzedane,  
zjedzone  
i śladu nie było.  
No, ale o to  
chodziło. 😊



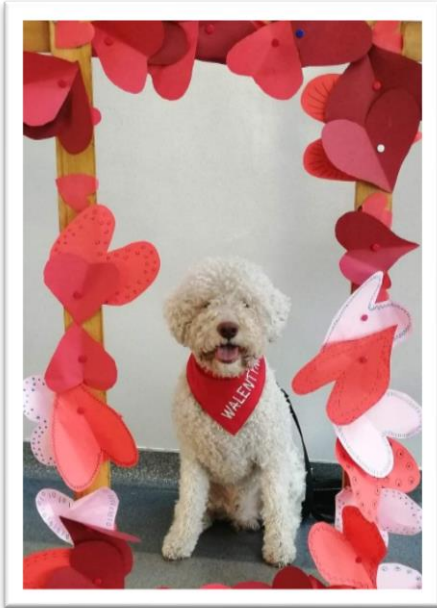


Gwoździem walentynkowej akcji okazała się dyskoteka, na którą przyszło ponad stu sześćdziesięciu uczniów.



I cieszymy się, że wszyscy byli tak spragnieni zabawy, że nawet chwilowe zakłócenie sprzętowe nie odebrało im ochoty do tańców, hulank i swawoli.





Zdecydowanie trafionym pomysłem była fotobudka, zwłaszcza gdy zawitał w niej nasz szkolny pies terapeutyczny, Giro.





Punktem kulminacyjnym naszego walentynkowego tygodnia był, oczywiście, piątek, kiedy to przybyły prosto ze starożytnej Grecji Amor, roznosił, wraz ze swoją świtą, walentynkową pocztę.



Ma się rozumieć, że wszędzie witano go z entuzjazmem....,



Bo na życzenia czekali i starsi ...



... i młodzi. Zapotrzebowanie było tak wielkie, a poczta tak obfita, że strudzony Amor znalazł sobie godnego pomocnika.



I o to właśnie chodziło, by wspólna zabawa połączyła się z dobrym, serdecznym gestem pomocy tym, którzy najbardziej jej potrzebują.

Udało nam się zebrać zawrotną sumę 9 tysięcy złotych, która została wpłacona na konto Franka.

Kochani, cieszy nas ogromnie, że kolejny raz w tym roku okazaliście się posiadaczami wielkich, hojnych, otwartych serc. 😊